

SŁOWO

Wilno, Środa 12-go marca 1924 r.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetry
jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 800000
mk., za tekstem 1000000 marek. Najmniejsze
ogłoszenie 1000000 mk. — Każda nowa pod-
wyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłosze-
nia od dnia zmiany cen bez przedniego
zawiedzenia.
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej

PRENUMERATA miesięczna z dostarcza-
niem do domu oraz z przesyłką pocztową
mk. 3000000 zagranicą 10000000. Konto cze-
kowe w Pocztowej Kasie Oszczędności-
wej Nr. 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 2500000 mr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

O praworządność.

Jeden z przyjaciół naszego pi-
sma wręczył nam odpis odezwy
Stowarzyszenia urzędników pań-
stwowych, oddziału wileńskiego za
liczbą dz. 590 łamaną przez 24.
Treść tej odezwy wydała się nam
tak fantastyczną, iż przedewszyst-
kiem nasz współpracownik zatele-
fonował do jednego z panów pod-
pisanych na odezwie, mianowicie
do p. Bolesława Grabowskiego, sta-
rosty powiatu wileńskiego, z prośbą
o łaskawe wyjaśnienie, czy takowa
odezwa nie jest apokryfem. Otrzy-
liśmy odpowiedź, że odezwa, którą
mamy przed oczyma, istotnie jest
odezwą oryginalną, jakkolwiek do
druku w gazetach nie przeznaczoną.

W odezwie tej znajduje się u-
stęp następujący:

„Niestety, jak w czasie wojny,
gdy pewna część społeczeń-
stwa, rozumiejąc niebezpie-
czeństwo zagrażające naszej
niepodległości ze zrozumie-
niem na polu takim, czy in-
nym oddała swój wysiłek,
zdrowie, życie nawet, dla do-
bra ogółu — inna zaś tuczyła
się na tym wysiłku i zbierała
niezasłużone piony, tak i dziś
naprawa Rzeczypospolitej na-
leży tylko do tych pierwszych.
Kapitał, fabrykanci i więk-
sza własność, — a więc ci, dla
których trwanie stanu takiego,
w jakim do niedawna żyliśmy,
a nawet i obecnie żyjemy,
jest czasem złotym, czasem
żniw, ręki do sanacji tych
stosunków przyłożyć nie chcą,
pieniędzy, drogą spekulacji,
geszejtów i krzywdy reszty
społeczeństwa nabytych — na
ugruntowanie naszej wolności
gospodarzów oddać nie chcą;”
a potem wielkimi literami:

Sabotują akcję zbawienia dla
państwa.
Mniejsza oczywiście o to, że ję-
zyk i styl tej odezwy pozostawia
wiele do życzenia pod względem
pedagogicznym językowego, a nawet
skromnych reguł stylistycznych,
— o wiele ważniejszym jest wzgląd,
że powyższy ustęp odezwy, choćby
nawet lepiej napisany, podpada pod
129 artykuł, punkt 6 kodeksu
karnego z r. 1908, obowiązującego
na naszym terytorjum.

„Art. 129. Winny ogłoszenia,
lub odczytania publicznie mowy,
lub utworu, albo rozpowszechniania,
lub wystawienia na widok publiczny
utworu, lub wizerunku, podburza-
jącego... do nienawiści pomiędzy
poszczególnymi grupami, lub kla-
sami ludności... ulegnie karze...
więzienia.”

Stowarzyszenie urzędników pań-
stwowych nie jest władzą, ani ur-
zędem państwowym — to prawda.
Ale w szerokiej mierze korzysta
z pomocy państwa, które je tole-
ruje i wspiera. Nie jesteśmy nawet
dalecy od przypuszczenia, że treść
przestępczej odezwy była ułożona
przez jakiegoś urzędnika w godzi-
nach urzędowych i że w takichże
urzędowych godzinach, opłacanych
przez państwo, została przepisana
przez biurowy. W ten sposób
państwo nie może się całkowicie
odseparować od stow. urzędników
państwowych, powiedzieć: ci panowie
mnie nic nie obchodzą, niech
rebią co chcą.

Nieraz wspominaliśmy, że po-
zostawiając gadając co im się po-
doba na przeróżnych wiecach, utrud-
niają pracę naszej administracji,

podrywają jej autorytet. Ale cóż
można powiedzieć, gdy frazesy, by-
najmniej nie lepsze, a może nawet
gorsze, rozsyłane są drogą urzęd-
ową po biurach państwowych.

Wielu ludzi w Małopolsce i Wiel-
kopolsce czytając nasze uwagi o
kulejącej praworządności w wo-
jewództwach wschodnich i o fa-
lalnym umysłowym poziomie na-
szej administracji — posadza nas
o przesadę. Chyba przykład takiej
odezwy jest dostatecznie wymowny.

Nie mamy zresztą zamiaru czy-
nić z tego charakterystycznego e-
pizodu zbyt wielkiej tragedii. Tra-
gedja się zaczyna dopiero wtedy,
jeżeli autorowie przestępczej odez-
wy nie zostaną należycie ukarani,
a przedewszystkiem zawieszani w
czynności. Podpisani pod odezwą
są pp. Michał Łukaszewicz, Bolesław
Grabowski, Józef Muzyozka. Pan
Grabowski jest starostą po-
wiatu wileńskiego, p. Łukaszewicz
jego zastępcą. W odezwie swej
podpisali zarzut znieważający całą
klasę ludności. Państwo nie może
ich pozostawiać na stanowisku stró-
żów prawa, nie może wymagać
przypuszcmy od swiastki ziemian,
aby pertraktował czy rozmawiał
z takimi ludźmi. Nie chodzi tu o
obrazę, czy zadośćuczynienie, cho-
dzi o elementarne pojęcia prawo-
rządności.

Panowie, którzy odezwę podpisa-
li, nie będą przecież twierdzić, że
nie znali jej treści. Poważny ozo-
wielik nie podpisuje tego, czego nie
przeczytał.

Ośmielamy się z naciskiem zwró-
cić uwagę Panu Delegatowi Rządu
na ziemię Wileńską, Waleremu Ro-
manowi, którego sprężystość ceni-
my wysoko, oraz p. Ministrowi
Spraw Wewnętrznych, cieszącemu
się powszechnym poważaniem, że
jeżeli autorowie niesłychanej odez-
wy pozostaną nadal na odpowie-
dzialnych stanowiskach kierowal-
ków administracji powiatowej, to
fikcja praworządności w naszym kra-
ju nie da się nadal utrzymać.

Cat.

Pas neutralny.

WARSZAWA, 11. III. (PAT). W
związku ze zgłoszoną w swoim
czasie interpelacją sejmową w
sprawie uregulowania stosunków
na terenie byłego pasa neutralnego
na granicy z Litwą, p. minister
spraw zagranicznych po porozumie-
niu się z p. ministrem spraw we-
wnętrznych przesłał na ręce p. mar-
szałka Sejmu wyjaśnienie, w któ-
rem zaznacza, że do czasu zawarcia
między Polską a Litwą umowy
mały ruch graniczny odbywa się dziś
jedynie za milczącej zgodą obu in-
teresowanych państw.

Zawarcie takiej umowy w dzi-
siejszych warunkach ze względu
na oporne stanowisko rządu litew-
skiego jest jeszcze niemożliwe. Na-
sze władze graniczne wszakże czy-
nią miejscowej ludności jaknajda-
lej idące ułatwienia. Mieszkańcom
wsi, które przeszły do Litwy, a
których grunta pozostają częściowo
po stronie polskiej, wydawane są
przez starostów granicznych prze-
pustki tak zw. agrarne i władze
obu państw na podstawie milczącej
zgody przepustki te respektują.
Dokumentów takich w roku ubieg-
łym wydano około 280 sztuk, przy-
czem korzystali z nich głównie
mieszkańcy wiosek: Dumonańce,
Kozianki, Usuleje, które linja
graniczna przepolowała.

Z Warszawy.

(Telefonom od wł. koresp.)

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu Iz-
by Poselskiej m. inn. uchwalono w
drugim i trzecim czytaniu nowelę
do ustawy o organizacji władz
dyscyplinarnych. Po dalszej szcze-
gółowej dyskusji nad ustawą o
zabezpieczeniu na wypadek bezro-
bocia, poseł Holska referował usta-
wę o służbie cywilnej. Ustawę przy-
jęto w drugim i trzecim czytaniu.
Przystąpiono następnie do ustawy
o pomocy państwowej dla rozbud-
owy kraju. Dłuższe przemówienie
wygłosił sprawozdawca oraz Mini-
ster Robót Publiczn. Rybożyński.

Następnie uchwalono nagłość
wniosku większości klubów sejm-
owych w sprawie przyspieszenia
rozbudowy portu w Gdyni. W koń-
cu poseł Maks. Malinowski uzas-
adniał nagłość swego wniosku,
zmierzającego do ukrócenia rzeko-
mej samowoli właścicieli ziemskich
przy ogrążeniu praw serwituto-
wych włościan.

Gimnazjum w Święcianach.

Wczoraj na sejmowej komisji
budżetowej zajmowano się głównie
sprawą zamknięcia litewskiego gim-
nazjum w Święcianach. Między in-
nymi przemawiał poseł Dabiel (Piast),
który stwierdził, że nie posiadamy
w stosunku do mniejszości narodo-
wych jasnej i skryształowanej poli-
tyki.

Organizacja władz wojs- kowych.

Na posiedzeniu dnia 10 b. m.
Rady Ministrów przyjęto w zasadzie
wniosek Ministra Spraw Wojskowych
o Organizacji najwyższych
władz wojskowych w czasie pokoju.

Projekt opiera się na następu-
jących zasadach:

1. W myśl Konstytucji z dn. 17
marca 1921 r. Prezydent Rzeczy-
pospolitej jest najwyższym zwierz-
chnikiem armji, Minister Spraw
Wojskowych zaś jest jej dowódcą
w czasie pokoju, odpowiedzialnym
za sprawy wojskowe przed Sejmem.
Ministrowi Spraw Wojskowych pod-
legają wszyscy wojskowi i przed-
nim są odpowiedzialni za poruszone
im zakres działania.

2. Obowiązki i prerogatywy Pre-
zydenta Republiki jako najwyższego
zwierzchnika armji zostają należyte
uwytkowane i podkreślone, jako
stały moralny punkt oparcia armji,
który niezależna ją od smilen-
nych warunków politycznych.

3. Za interesowanie innych Mi-
nistrów sprawami przygotowania
wojskowego przez utworzenie Rady
Obrozy Państwa i stworzenia w ten
sposób obiektywnej instancji dla
żądań wysuwanych ze strony wojs-
kowości i umożliwienia ugodnienia
wyśkłów Ministra Spraw Wojsko-
wych z wyśkłami innych Mini-
strów i całego społeczeństwa w dzie-
dzinie przygotowania obrony Pań-
stwa.

4. Zapewnienie ciągłości pracy
nad przygotowaniem obrony, utrzy-
maniem zdolności bojowej armji,
nadaniem jej wysokiego autorytetu
wojskowego i moralnego przez stwo-
rzenie stanowiska Jenerałnego In-
spektora Armji i nadanie mu szer-
sokich uprawnień tak odnośnie do
przygotowań wojennych oraz pla-
nów operacyjnych, jak i zapewnienie
mu wpływu na wyszkolenie
armji i na sprawy personalne oraz
uzależnienie od niego w tych spra-
wach Szefa Sztabu Jenerałnego i
Inspektorów Armji.

5. Proste i logiczne ujęcie orga-
nizacyjne kompetencji przy zastrze-
żeniu postanowień Konstytucji, jak
również przez właściwe ustalenie
stosunków podległości i odpowie-
dzialności, jednolitość Sztabu Jene-
rałnego, oraz wyłączenie Szefa Szta-
bu Jenerałnego z pod wpływu poli-
tyki wewnętrznej.

Najważniejszym momentem było
zgłoszenie się przy końcu posiedze-
nia komisji p. St. Grabskiego do
mówców lewicowych z oświadcze-
niem gotowości porozumienia się
prawicy co do wysłania komisji do
Święcian i otwarcia gimnazjum.

Zjazd Dewborczyków.

Rozpoczął obrady zjazd b. Dew-
borczyków uroczystym nabożeń-
stwem w katedrze Sw. Jana, na któ-
rem wygłosił kazanie ks. prałat
Wyrebowski. Wieczorem odbył się
raut.

Budżet policyjny.

Sejmowa komisja budżetowa u-
kończyła dyskusję generalną nad
budżetem Min. Spraw Wewnętrz-
nych oraz udzieliła szczegółowych
wyjaśnień w zakresie działalności
policyj państwowej p. Bożęcki.

Kowalkowski wojewodą krakowskim.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej
mianował p. Władysława Kowal-
kowskiego wojewodą krakowskim.

Dokoła Panamy.

Na wczorajszym posiedzeniu ko-
misji budżetowej, b. minister pos.
Jerzy Michalski zawiadomił o zło-
żeniu mandatu członka Rady Nad-
zorczej „Skarbofermu”

Sprostowanie.

We wczorajszym telefonie myl-
nie podaliśmy nazwisko nowego
podsekretarza stanu min. spraw,
został nim p. Julian Siennicki, a
nie Siemiątycki.

Sensacyjne zeznanie von Lossowa.

BERLIN, 10. III. Działojsze dzien-
niki przyniosły w sprawie procesu
marchalskiego niezwykle sensa-
cyjne zeznanie gen. von Lossowa,
który wytykał z donosami rela-
cjami w sprawie stopniowych przy-
gotowań do nacjionalistycznego dy-
rektorjatu na podstawie odpowied-
nego sformułowania paragrafu 48
konstytucji, i, usprawiedliwiając te
przygotowania, powołał się między
innymi na ówczesnego kanclerza
Stroemana.

Oświadczenia powyższe wywo-
łują wielką sensację. W kołach le-
wicowych przewidują, że na taj-
nych posiedzeniach procesu nja-
wniono w tej sprawie dokładniej-
sze szczegóły. Von Lossow zeznał
że program nacjionalistycznego dy-
rektorjatu opracowany był w naj-
drobniejszych szczegółach. Pierw-
szym zadaniem dyrektorjatu miało
być przeprowadzenie w Bawarii
reformy finansowej dla uratowania
marki niemieckiej. Do dyrektorjatu
mieli wejść przedewszystkiem lu-
dzie, którzy mogli liczyć na bez-
względne posłuszeństwo Reichswe-
hry. Program dyrektorjatu był
opracowany od r. 1923. Von Los-
sow zeznał dalej, że bliiski kontakt
z Hitlerem nawiązał w r. 1923 w
dniu 20 stycznia. Początkowo von
Lossow pozostawał pod silnym
wpływem Hitlera, później jednak
przekonał się, że Hitler nie posia-
dał zmysłu racjonalności.

Czyja wina.

BERLIN, 11. III. (PAT). Na
wczorajszym posiedzeniu parlamen-
tu Scheidemana wygłosił przemó-
wienie, w którym protestował prze-
ciwko rozpowszechnianej przez
nacjionalistów legendzie, jakoby w
1918 roku armja niemiecka została
pokonana wskutek rewolucji, która
wybuchła w kraju. Scheidemann
przypomniał, iż w dniu 1 października
18 roku, a więc przed rewo-
lucją Ludendorfa oświadczył, że po-
kój należy zawrzeć niezwłocznie,
gdyż armja nie może czekać dłu-
żej niż 48 godzin. Na zapytanie
zaś Sołfego, czy nie można odło-
żyć terminu zawarcia rozejmu je-
szcze na 4 dni, Hindenburg odpo-
wiedział: „Zawierajcie prędko ro-
zejm”. Scheidemann w końcu oś-
wiadczył, iż za katastrofą wojsko-
wą Niemiec odpowiedzialnymi są
tylko generałowie Ludendorf i Hin-
denburg.

Za granicą.

We Francji, przed wyborami.

Polityka francuska toczy się pod
znakiem wyborów do Izby depu-
towanych, które będą miały miejsce
z początkiem wiosny. Pan Poincare
oświadczył, iż ze swej większości
wyklucza komunistów i rojalistów.
Nie było to bardzo grzecznie po-
wiedziane wobec rojalistów, którzy
posiadają w obecnej Izbie 26 man-
datów i pod kierownictwem Leona
Daudeta wykazują „dużo energii”.
Ale premier francuski, którego ro-
jaliści lubią i nazywają „uczciwym
Alzatczykiem”, nie po raz pierwszy
akcentuje, że nie posiada z grupą
rojalistyczną żadnej łączności. Za
poparcie, które mu ta grupa udzie-
liła, odwdzięczył się kiedyś fraze-
sem: „lubię być śolskany, ale nie
chcę być uduszony”.

Toteż niechcąc p. Poincare do
rojalistów wpływa raczej z obawy
utrącenia głosów lewicy republi-
kańskiej, która głosuje na kandy-
data bloku narodowego, ale dla
której szokującą byłaby współpraca
z rojalistami. Poza tem p. Poin-
care nie boi się stracić poparcia ro-
jalistów, gdyż wie, iż popierać
zawsze go będą, ze względu na
jego politykę Runry i twardą ręką.

Należy więc przypuszczać, że
obok bloku narodowego, do wybo-
rów pójdzie, mniej więcej solidar-
nie blok zjednoczonej lewicy, a pe-
za nim grupy stosunkowo drobne.
Francja posiada też grupę ideowych
komunistów - katolików. Ludzie ci
są komunistami z przekonaniem spo-
łecznym, ale są jednocześnie kato-
likami wierzącymi i mają wyobraź-
nia o etyce inne zupełnie, niż komu-
niści subsydjowani przez Moskwę.

Gwałtowny spadek franka święt-
sza szanse stronałów skrajnych
Frank spada z zawrotną szybkością,
i we Francji powstaje już koniecz-
ność podnoszenia opłat skarbowych,
cen biletów kolejowych i tramwa-
jowych etc. etc. Jednocześnie ceny
są w porównaniu z sąsiednimi
państwami nabytwałe niskie, co też
ściąga tłumy cudzoziemców do
Francji. Francuzów to rozgorycza
i gniewa. W niektórych kawalariach
paryskich miały miejsce przykre
zajęcia. Pobite trochę cudzoziem-
ców, mających się bez szacunku
wyrażać o Francji.

Jeżeli zwycięży blok narodowy,
to prezydentem ministrów zostanie
p. Poincare. Jeżeli decydująco zwy-
cięży blok lewicy, to zostanie nim
albo p. Arystydes Briand, poprzed-
nik Poincarego na fotelu prezydjal-
nym, albo p. Herriot — burmistrz
Lugduna, znany ze swej podróży
do Rosji i zachęcających o niej
relacji. Jeżeli zwycięstwo nie
przypadnie żadnemu z bloków w
udziale, możliwa jest kandydatura
p. Barthou, który był ministrem
zarówno w gabinecie Brianda, jak
Poincarego.

Rojaliści także szykują swe sily
do ataku wyborczego, ale na
przeszkodzie staje im brak pienię-
dzy. Rojaliści stanowią we Francji
grupę ideową, która nie jest sub-
sydjuwana przez żadne banki.
Wielka finansjera nienawidzi tej
grupy. Rojaliści zamierzają opo-
datkować na cele wyborcze czyn-
nych członków swoich organizacji,
których posiadają we Francji około
200-tu tysięcy. M.

Z Ligi Narodów.

GENEWA, 11. III. (Pat). Pos. Skir-
munt konferował wczoraj z prze-
wodniczącym Rady Ligi — Guanum i
innymi delegatami, poczem wrę-
czył Guanumowi notę w sprawie
zmian dodatkowych, dotyczących
gwarancji projektu konwencji kraj-
pedzkiej. Na plenum dzisiejszego
posiedzenia Rady Ligi będą rozpat-
rywane sprawy Haaskie, mianowi-
cie: sprawa opieki nad obywatelami
polskimi w Gdańsku, sprawa flagi,
oraz sprawa Rady Portu.

WARSZAWA, 11. III. (Pat). Dono-
sają tu, że Litwini zgodzili się wczoraj
na propozycję Devisa, dotyczą-
cą Kijpedy, w stosunku do której
jednakże nie uchylają niebezpie-
czeństwa konfliktu.

Czy słusznie oskarżają ziemian?

Przed kilku dniami p. B. K. w „Kurjerze Warszawskim” wystosował memento monitum pod adresem ziemianstwa, potępiając mały dotąd udział ster rolniczych w zapisach na akcje Banku Polskiego, oraz ostrzegając je przed zgubnymi skutkami rzekomej abstynencji.

Prezes Centralnej Organizacji Ziemiańskiej p. Fudakowski zamieścił na łamach tegoż pisma odpowiedź, wskazując na akcję podjętą przez Związek Ziemiański w celu wzmocnienia subskrypcji, oraz na trudności finansowe rolników.

Utarło się pojęcie, że wieksi rolnicy, t. z. obszarnicy, są warstwą najzamożniejszą, która za czasów przedwojennych niosła na swych barkach znaczną część ciężarów społecznych, pracując dla kraju darmo, oraz zasilając swymi funduszami instytucje naukowe i filantropijne. Fundacje pochodziły przeważnie z tych warstw ziemiańskich, które w myśl zasady „noblesse oblige” uważały za swój obowiązekłożyć na cele użyteczności publicznej.

Kresowe ziemianstwo utraciło prawie połowę swego stanu posiadania za udział w powstaniu 1863 roku, nie licząc krwi przelanej i łan na Syberji spędzonych. O brak ofiarności i patriotycznych uczuć szlachty posiadzącej trudno, choć „Robotnik” twierdzi, że ona nigdy nie dała i nie nigdy dla Ojczyzny nie zrobiła.

Tej to warstwie ziemiańskiej uważają wszyscy za obowiązek dawać moralne nauki i żądać coraz to nowych świadczeń, a nigdy nikt nie stanie w jej obronie; — przeciwnie, wszyscy pracują słowem i czynem nad jej ostatecznym zniszczeniem.

Naganka nie ustaje zarówno w Sejmie, jak na wiecach partyjnych i w najważniejszej części prasy, ziemianstwo zaś nie podejmuje własnej obrony i obrony swych materialnych interesów, jakby się wstydząc, że jeszcze istnieje, choć zdaje sobie dokładnie sprawę z poważnej roli, jaką w państwie i społeczeństwie odgrywa i odgrywać musi.

Ta bierność tłumaczyć się daje przez niedostosowanie się do metod demokratycznych, gdy nie słuszność sprawy i nie względy rzeczowe rozstrzygają, a tylko względy partyjne i walka nieprzebiegająca w środkach. Warstwy ziemiańskie, nawykłe do szacunku i same się szanujące, mają wstręt do polemizowania z insynuacją i fałszem, wierząc, że dobra sprawa, słuszność i zdrowy instynkt państwowy ostatecznie zatrumują.

Zresztą uczciwym i porządnym ludziom dziwnym się wydaje potrzeba dowodzenia, że się jest porządnym i uczciwym, a wstrętem i pogardą tylko wartem napadanie bezustannie ludzi, lub partji, których się ani ceną, ani poważa.

Zastanówmy się jednak, czy ziemianstwo, pomimo najszerszych części pełnego zrozumienia całego wpływu, jakoby dał się okazać na ogólny bieg spraw przy posiadaniu większości akcji Banku Polskiego, jest w możności pokryć połowę emisji?

Należy rozróżnić ziemian z dziesięciu niezniszczonych od ziemian ze zniszczonych Kresów; ci ostatni nie

posiadają wcale płynnej gotówki na uruchomienie swych warsztatów rolnych, a podatek majątkowy i danina leśna, jako obowiązkowe, muszą być w pierwszym rzędzie zapłacone, więc mowy być nie może, by, — poza nielicznymi wyjątkami, — subskrybować mogli ci, co obowiązkowych podatków i danin zapłacić nie są w stanie, a żyto wszyscy niemal kupować muszą.

Ziemianie z dziesięciu niezniszczonych nie potrzebują żyć na odbudowę, mają zboże na sprzedaż i inwentarze posiadają kompletne, — jednak i oni obecnie muszą płacić podatek majątkowy, który zabierze im już w pierwszym roku cały kapitał obrotowy. Ponieważ wiadomym jest, że na pokrycie 500.000.000 fr. podatku majątkowego trzeba będzie zapłacić jeszcze dwa razy po 100% sumy określonej wedle skali opłat (od 2 do 13%), już na rok następny ziemianie tamedzi znajdują się bez kapitału obrotowego, t. j. nie będą mieli z czego opłacać robocizny, nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi, oraz podatków normalnych. To pozbawienie kapitału obrotowego może doprowadzić do ruiny a, — w najlepszym razie, — do silnego osłabienia wydajności gospodarstw, które musi się odbić zarówno na bilansie gospodarczym, jak i na zwiększeniu drożyzny.

Dwu akor nawet z niedźwiedzia zedrzeć się nie da: jeżeli wszelkie zasoby zostaną zużyte na podatek majątkowy, trudno wymagać, by ich starszytno na wykupienie akcji Banku Polskiego, choć chyba nikt nie wątpi, że korzystniej jest zostać akcjonariuszem banku, rokującego doskonałą lokatą kapitału, niż oddać znaczną część funduszu bezwrotnie na podatki.

Jednak taka oczywista prawda nie chroni ziemian przed napaściami. Podatki i daniny zabierają im więcej niż dać mogą bez uszczerbku dla warsztatów pracy i jednocześnie stawia ich pod presję opinji, mówiąc, że dać nie chcą. Bezkrzytyczny tłum powtarza te zarzuty, pomstując na obszarników, a nikt nie chce wytłumaczyć, że nie może nikt dać więcej, niż posiada.

Wszak były robione propozycje w Radzie Ziemiersko-Robotniczej, by skonfiskować majątki „pomieszczyków” i wszelkie podatki kasać im płacić.

U nas tak się nie mówi, ale postępuje się po linii bardzo bliskiej: zabiera się ziemię darmo na osadnictwo, obciąża się progresywnym podatkiem zarówno gruntowym, jak dochodowym, gminnym, sejmikowym i majątkowym, ogranicza się rozporządźczością majątkiem, wprowadza się reformę rolną, wyznacza się danina leśna i — koniec końców — stawi się zarzut ziemianstwu, że nie ma już za co nabywać akcji Banku Polskiego i pożytki kolejowej.

Wo wszelkich odeswach o zbiorcach na cele społeczne zawsze zwracają się do ziemian, przypominając im ich tradycyjną ofiarności, lecz zapominają, lub wiedzieć nie chcą, że warstwa ziemiańska nie jest taką, jaka była na naszych Kresach.

Ziemianie, dawniej zasobni, przy uregulowanych stosunkach gospodarczych i prawnych, poświęcali dużo pracy i czasu bezpłatnie, bio-

rając udział w organizacjach społecznych, jak Tow. Rolnicze, Ziemstwa i t. d. *be mogli*. Dziś, zrujnowani materialnie, moralnie gnębieni i prześladowani przez czynniki antypaństwowe, jak też przez różnego rodzaju ustawy przeciw nim wymierzone, nie tylko nie posiadają środków pieniężnych, ale tracąc czas, zamiast na pracę produkcyjną w gospodarstwie, — na latanie po urzędach dla dopełniania nieskończonych formalności i na obronę przed obciążeniem ich niepomiernymi ciężarami.

Pilnowanie własnego warsztatu jest obowiązkiem każdego, by wspólny wysiłek wszystkich obywateli dał się i bogactwo państwa i społeczeństwa. Czas atrakcyjny w gminach, starostwach, wszelkich urzędach na kołatanie, dochodzenie swych praw, otrzymywanie pozwoleń związanych z całym labiryntem formalności i przepisów tak licznych, że nawet same urzędy często je różnie komentują, czas ten — przeliczony na pieniądze (a czas to pieniądź) wynosi bajonkie sumy, nieprodukcyjnie w kraju stracone.

Przy panujących obecnie stosunkach, gdy całe prawodawstwo agrarne i robotnicze jest skierowane ku pozbawieniu ziemianina jego warsztatu i uniemożliwieniu rozporządzania się w sobie swobodnie, — musi ziemianstwo i własność wiekza ostatecznie zginąć.

Tym to ginącym ludziom stawiają jeszcze zarzut, że nie kupują akcji B. Polskiego w znaczniejszej ilości. Czy zarzut jest słuszny? Któż obecnie ponosi połowę podatku majątkowego w sumie i miljarde fr. złotych, kto ma zapłacić olbrzymie daninę leśną, kto płaci największe podatki państwowe, samorządowe i dochodowe? Przecież można zaprzeczyć, że główny ciężar ponosi ziemianstwo.

W Ministerstwie Skarbu powiedziano naszej delegacji, iż podatek majątkowy spada nie na *rolników*, lecz na *większą własność*, danina leśna, która nie na odbudowę ale na Skarb idzie (jak nam też powiedziano), jest tylko przez ziemian płacona, a wszelkie podatki u nas są progresywne, więc i tu ziemianie najczęściej zasilają kasę skarbową.

Jeżeli naprawa Skarbu w połowie spada na barki ziemian, a oni też są największymi płatnikami podatków stałych, należałoby przysposzczać, że rozum stanu nakazuje dbać najwięcej o tę warstwę najkorzystniejszą dla państwa płatników.

Tymczasem dzieje się u nas wręcz odwrotnie: ziemian niszczą celowo i konsekwentnie. Należy zadać sobie pytanie, oż znaczy, taka polityka, czy nie jest ona dla państwa sabożerska? Kto będzie Skarb zasilał w kraju, gdzie jest 73 proc. rolników, z których względnie znaczną garstką ponosi *całe* ciężarów w zwykłych i która ma sama dostarczyć połowę sumy potrzebnej dla sanacji Skarbu?

Ogędaj rozmawialiśmy ze znanym przedstawicielem dyplomacji angielskiej, a doskonałym znawcą naszych stosunków. Powiedział on, że polityka wywłaszczeniowa państwa, które reformę agrarną u siebie przeprowadziły (Rumunia, Jugosławia) dała rezultaty tak wysoce ujemne, że dziwić się należy, że Polska ją przeprowadza. „Ta poli-

tyka musi całkowicie ustać, bo inaczej państwo zginąć musi”.

Przedstawiciel wielkiego przemysłu niemieckiego wygłosił przed kilku dniami zdania, że w Niemczech Socjal Demokraci i sfery robotnicze orzekli, że bez wielkich gospodarstw żadne państwo utrzymać się nie może a reforma agrarna, jako pojęcie wywłaszczeniowe, jest absurdem, który równa się samobójstwu.

Zdania ludzi postronnych a kompetentnych, o europejskim skądzie umysłu, winnyby otrzeźwić naszych reformatorów oraz uświadomić tych, którzy pod hypotezą teorii wywłaszczeniowej wzięli bezkrytycznie hipotezę za aksjomat, — poróżniając nonsens skądliwy zarówno dla państwa jak dla siebie samych.

Skarżą się ogólnie na brak i drożyznę wszelkich produktów jadalnych, oż będzie jednak, gdy zostaną zniszczone lub nie będą odbudowane te wielkie warsztaty rolne, które produkują masowo buraki t. j. cukier, kartofle a więc spirytus, krochmal i mączkę, mleko, ser i masło, mięso i tłuszcz, czyli bydło i świnie? Skąd weźmie konsumenci ilości do wyżywienia miast potrzebne i jakie ceny będą, gdy wielkie gospodarstwa dostarczą ich przestaną? Wiadome jest, że wielkie gospodarstwa produkują 2- do 3 razy więcej ziarna z hektara niż małe, użytkujące prawie całkowicie swą produkcję. Nie tylko więc przy ich zniszczeniu podaż zboża się zmniejszy, a ceny podskoczą, ale kraj rolniczy, jakim jest Polska, nie będzie miał żadnego eksportu lub ogromnie zmniejszony, czyli, że bilans handlowy będzie biernym.

W tym gospodarzom roku 1928/29 statystyka skreśliła ilość swobodnego de wywozu zboża na 120.000 wagonów, a ta nadwyżka pochodziła z wielkich majątków. Te 72.000.000 pudów stanowią wartość 288 trylionów marek polskich, t. j. połowę całego zadłużenia Skarbu w P. K. K. P. A przecie ile jeszcze zboża idzie na chleb, tuszenie inwentarzy, słody i t. d.

Gdy się wielkie majątki zniszczy w znacznej części, a inne okroją do mierzby przez Ustawę okrośnej, okaże się, że kraj rolniczy eksportować nie będzie miał czego i za ledwie może wystarczyć na własną konsumpcję.

Przy zniszczeniu lub okrojeniu wielkich warsztatów rolnych, ogromna rzesza pracownikó rolnych zostanie pozbawiona zarobków, wzmoże się emigracja, a t. z. urzędnicy gospodarczy nie będą wiedzieli co ze sobą począć.

Dla kogo będą pracowały fabryki adoskonalszych narzędzi rolniczych, używanych tylko w wielkich gospodarstwach a przyczyniających się do polepszenia, wzmocnienia i potańczenia produkcji, a zbledniała i zmniejszona ilość ziemian nie będzie już odbiorcą artykułów, które hlasy posiadające i zamożne konsumują, przez co produkcja tych artykułów bądź zniknie całkiem, bądź się zredukuje, co znów pozbawi zarobków całe rzesze pracowników, przemysłowców i kupców. Wiele stracił musi szereg wykształconych ludzi, smernących kulturę i wiele w samorządach potrzebnych, a trudno się łudzić, by ci fachowi i srebrnieli ze wsi ziemianie mogli być zastąpieni przez urzędników,

przez Skarb lub samorządy płatnych. Przykład rosyjskich ziemstw był aż nadto wymowny, gdzie ziemian w ziemstwach nie było, tam one fatalnie i drogo funkcjonowały, zaś wszelcy agronomowie i inni urzędnicy komunalni najczęściej żadnej korzyści albo szkody tylko przynosił, gdyż urzędnicy nigdy gospodarcki prowadzić nie potrafili. Chyba prowadzenie naszych monopolii oraz gospodarki w majątkach, pod zarządem urzędniczym pozostających, dostatecznie te prawde potwierdza.

Systematyczne niszczenie wszelkimi sposobami większej własności jest więc postępowaniem antypaństwowym i jeżeli za partje, które taką politykę tworzą lub powierają, można to tłumaczyć jedynie brakiem zrozumienia konsekwencji, ciastym egoizmem klasowym lub wręcz celowym prowadzeniem państwa do upadku.

Wymagała od ziemian wzmocnienia subskrybowania na pożyczki, na akcje B. Polskiego, dostarczenia kontyngentów zboża i lasu, a jednocześnie darzą ich reformą rolną, osadnictwem, daniną leśną, umowami zbiorowymi wraz z ingerencją pp. Kwapińskich, trudnością wszelkimi przy sprzedaży ziemi i lasu, ograniczeniem w spadkobraniu, zakazami wywozu zboża, obniżaniem cen na produkty i t. d.

By gdy ziemian już poddać nie może nakładanym na niego ciężarom, jeszcze wymówki mu robią, że nie jest w stanie kupować akcji B. Polskiego, choć dobrze chyba rozumieją, że wolałby on posiadać dobre akcje, niż zapełniać swymi pieniędzmi bezkę Danaid.

Gdy ziemian już nie będzie, na kogo wówczas powstawać będą i do kogo zwracać się po pieniądze państwu potrzebne? Dziwić się należy, że warstwy inteligentne oraz przemysłowe i kupieckie nie stoją po stronie ziemian, choć ziemianie zawsze wykazywali pełne zrozumienie potrzeb przemysłu i handlu, popierając ich interesy.

W Rosji było to samo: gdy niszczyli ziemian, nikt w ich obronie nie stanął. Owszem, do kadetów, z ich programem wywłaszczeniowym należały kupiectwo i przemysł. Zniszczono ziemianstwo, ale jakżeś urędko poszli za niem ci, co rękę do reformy agrarnej przyłożyli.

Niech ten przykład służy jako memento dla tych, którzy osy zamykają, na krzywdę ziemianstwu czynioną, a ta głosi nauka dana przez Rosję.

Gdyby moralizatorowie ziemian wzięli choć po jednej akcji B. Polskiego, to cała emisja byłaby już pokryta. Może piękniej było poparować ideę czynem niż nie robić nic a gwałtować na innych. Stara to metoda ów krzyk „łapać złodziei”.

Zamiast moralizować ziemian, lepiejby było z ich położeniem bliżej się zapoznać, wówczas możemy się przekonano, że robią oni i dają więcej niż mogą i więcej niż od nich wymagać wolno.

St. Wankowicz

ŻĄDAJĄCIE WYMIENITEJ CZEKOLADY

„BALTIC”

Sprzedaj hurtowa

Dom Handl. M. Fala, Warszawa, Twarda

Z muzyki.

Ruch muzyczny naszego miasta, zwykle dość powolny, ożywia się czasami i wykazuje wzmoczoną energję. Do takich momentów e tępnie silniejszym trzeba zaliczyć tydzień ubiegły.

Opera.

Z powodu występów gościnnych, artyści opery warszawskiej, p. Michała Prawdzica wystawiono — po raz pierwszy w tym sezonie — słynną operę „Żydówka” Ualery’ego. Oprócz p. J. Krużanki (Raehela), p. Różyńskiego (Leopold) i p. Witasa (Ruggiero), dobrze nam znanych z występów zeszlórconych w tychże samych partjach, mieliśmy sposobność poznać wykonanie innych parji w nowej obsadzie. Przedlicznym głosem i z niepospolitem opaniem wykonania techniki wokalne odspiewała p. Jęfimecowa partję księżniczki Eudokji, wychodzącej swym charakterem koloraturowym trochę poza rodzaj właściwy artystki lirycznej. Bardzo się też podobał ogólnie i miał stanowcze powodzenie, a po decydującym akcie czwartym kilkakrotnie wywoływany p. Prawdzic w partji Eleazara. Głos artysty dźwięczny i równy w całej skali, ma brzmienia prawdziwie

tenorowe, bez zabarwienia barytonalnego, tak często spotykanego na scenach operowych, szczególnie polskich, oraz wielka umiejętność artysty w rozporządzaniu swymi środkami wykonawczymi, sprawiają wrażenie tam dodatniejsze, że nie znać wysiłku w atakowaniu tonów najtrudniejszych i chęć przekroczenia naturalnej granicy dynamicznej. Pod względem aktorskim utzymał p. Prawdzic rolę Eleazara na należytych poziomie artystycznym.

Wybornie się przedstawił p. Wraga w partji kardynała Brogny, zdobywając się na silnie dramatyczne akcenty w scenie wyklinań i wyraz rzewności w dusie z Eleazarem. Niezaprzeczenie, w ciągu kilku miesięcy głos p. Wragi ogromnie się rozwinął i w całej dojrzałości artystycznej znać duży postęp, którego można mu szczerze powinażować. Chóry — jak zwykle u nas — bardzo dobrze śpiewały, orkiestra też zasługiwała na uznanie; za dobre przygotowanie strony muzycznej należą się kapelmistrzowi p. Leszczyńskiemu zasłużone pochwały. Niestety, dekoracje i kostjumy nieuzupełniły mogły zadowolić, nie było w tem należytego starania. Psuło to bardzo wrażenie z przedstawienia, tak skądinąd udanego.

Nierównie lepiej, pod każdym względem, udało się dnia następnego przedstawienie opery „Opowieści Hoffmanna”. Gdyby lepiej był oświetlony pród sceny w akcie pierwszym i pomyślniej rozwiązany problem sceny z portretem, nie postawiałoby wiele do życzenia. Gość warszawski p. Prawdzic wykonał z powodzeniem najzupełni szem partję tytułową, stwierdzając ponownie ulubne wrażenie z dnia poprzedniego, jako wytrawny i obdarzony ładnym tenorem śpiewak i uzdolniony aktor. W roli Olimpii wystąpiła p. Irena Laraz, doskonale ucharakteryzowana i bez zarzutu naśladowująca ruchy i automatyczną intonację głosu lalki, oraz z powodzeniem rzetelnym opanowując trudności wokalne tej niedługiej, ale bardzo uciążliwej roli. O wykonawcach innych ról jużśmy pisali i można tylko stwierdzić, że wszyscy jeszcze się więcej oswoiłi ze swymi rolami i całość przedstawienia wypadła tak szczęśliwie, iż wieczór ten można zaliczyć do najlepszych w tym sezonie. Na osobną wzmiankę zasługuje orkiestra, grająca tego dnia, pod batutą p. Leszczyńskiego, z wielką starannością, cieniowaniem i zgodnością w zespoł.

Pląty koncert symfoniczny.

Zapełniona sala „Lutni”, rzęsiście oklaski po każdym numerze dowodzący wymownie, że program złożony wyłącznie z dzieł Ryszarda Wagnera zdołał zainteresować publiczność, a wykonanie sprawiło zadowolenie. Nie można się zgodzić ze zdaniem: jeżeli się nie daje wykonać dzieł Wagnera doskonale, to lepiej wcale nie grywać... Jest to pogląd nadto stronny i wskazuje więcej snobizm, niżeli prawdziwego znawstwa. Kto zresztą nie może, czy nie chce od niego odstąpić, najlepiej uczyni, nie odwiecając koncertów i przedstawień niewystarczających jego nadmiernym wymaganiom.

Zgóry można być przygotowanym, że środki artystyczne miasta prowincjonalnego nie są w stanie dać tak skończenie artystycznego wykonania, jak sławne orkiestry wielkich stolic, i trzeba wszędzie stosować odpowiednią miarę oceny. Jakkolwiek miałem szczęście słuchać, przez długi szereg lat, muzyki Wagnera w najsłynniejszych koncertach i operowych środowiskach europejskich (niejednokrotnie), wyznaję otwarcie, że wolę słyszeć dzieła te wykonane mniej wzorowo, jednak z rzetelnym artystycznym, niżeli być zupełnie pozba-

wionym tej przyjemności, i dlatego z radością witam zawsze pożądaną sposobność do tego.

Z bogatej spuścizny mistrza wybrano dzieła najsłynniejsze, rozporządzając wspomnianym marszem z „Tannhäusera”. Słyszana „Idylla Zygiryda”, dość nastrojowo wykonana, esnuta na tematach z dramatu muzycznego „Zygiryd”, dała początek wyjątkom z „Pierścienia Nibelungów”, z których usłyszeliśmy „Pożegnanie Wotana”, z prawdziwym artystycznym odśpiewaniem przez p. Adama Ludwiga i „Zaklęcie ognia”, utwór niezwykle trudny, zwłaszcza w głosach skrzypcowych. Dowodem tego może służyć fakt, że kiedy, przed laty wakowała posada pierwszego koncertmistrza opery w Wiedniu, z grona licznych artystów grających na konkursie najtrudniejsze sztuki koncertowe, znakomity skrzypek Arnold Rosé wykonał tylko całą partję pierwszych skrzypiec „Zaklęcia ognia” i na podstawie tej próby został jedynogłosem zakwalifikowany na posadę, którą dotąd zaszczytnie zajmują. Na zakończenie serji „Nibelungów” wykonano nadsopiewanie dobrze (niepospolite trudny rytmicznie) przepysany „Marsz żałobny na śmierć Zygiryda”, bardzo gorąco oklaskiwany przez publiczność.

Wieczór deklamacyjny.

Reiner Maria Rilke, p. Solska; p. Tatar-kiewicz, p. Hulewicz (Olwid).

Najtrudniejszą formą przemawiania do publiczności jest deklamacja. Artysta nie rozporządza efektami stroju, dekoracji, i wszelkich dodatków, które ozdabiają, ale często i przeladują dzieło sztuki, zadawiając je pod wieniecami róż, jak Rzymian uczących w Nerona. Dlatego, by nie rozpraszać zbytbyto uwagi słuchaczy, niejednokrotnie wystawia się dzieła postów i dramatów w możliwie prostych dekoracjach i tam potęguje się uwagę i skupienie. Wywołuje nastroj o wiele silniejszy i więcej skoncentrowany, niż wtedy, gdy zmysł wzrokowy jest nieustannie pochłonięty orgami barw i światła, a co za tem idzie, tekst granie i ściera, staje się sprawą drugorzędą.

Dla wysłuchania dzieł poety, trzeba też umieć wywołać nastroj; dla każdej produkcji artystycznej zresztą. Nigdy sala teatru, czy koncertowa, nie da takich zupełnych, doskonale harmonijnych wrażeń, jak słuchana w zacisznym, estetycznym salonie wódnego poduszek z kolorowymi jedwabiami, w półmroku białych abażurów, muzyka lub poezja, w oświetleniu osłabionym, nastrojonych na ten sam obraz.

Wtedy wydaje się że sam duch poety, lub muzyka, spływa z nieskończoności i ołoho rozradowany, zasłada niewidzialny wśród swoich czocieli, by z nimi odprawić święty obrzęd obcowania z Pięknem. Wszelkie niskie instynkty, przyłumione, nie mają duszy żadnym zgrzytem, boska pogoda spływa na umyśle, które na chwilę wprowadzone w czarowny krąg szesześciu, zaprowadzone w Sztuce, odpoczywają, poją się dźwiękiem, myślą, obrazem, głębokim wycieciem się w nastroj chwili, biorąc w siebie cudowny talizman natężnienia, które im da siły do znośności później... pląstawa tego świata.

Myśli te i reminiscencje chwil o niezapomnianej piękności, nasunęły się wczoraj przy słuchaniu deklamacji utworów Rilkego. Nie można powstrzymać, by dekoracja sceny, nader nieestetyczna, podnosiła nastroj słuchaczy. (Po co tam było okno z firanczką? zamiast tła szarego w draperjach) Ale deklamowała p. Solska.

Niezwykłym studjum dla badacza skali i pojemności głosu ludzkiego jest sposób, w jaki p. Solska operuje dźwiękami mowy rodzimnej. Sądzę, że nie znalazł nawet polski języka, słuchacz byłby uderzony skoncentrowaną siłą, różnorodną skalą, bajecznie wycieciem się w intencje autora. Słowa płyną z estrady jak najsubtelniejsza muzyka, pieszczą, kołyszą i drążą szmaragm skrzydeł motyli, do snów twarde, jak młoty w skale, wybijają swe tony spławo.

Nie wchodząc w ocenę słyszanych poezji, o których wczoraj informował p. Olwid, zaznaczymy musimy, że dają wrażenie wysokiego i szczonego natężnienia. Z czytanych rzeczy powiadał na wczorajszym słuchaczy wiew innego świata, pełnego myśli, uczuć, pięknej liłości, głębokiego wyciecia się w najtajniejszą przepaść duszy ludzkiej. Przytem do tych tajemnic bytu zbliża się poeta z szczonej nieśmiałością, jako prawdziwy miłośnik rzeczy wielkich.

Wyczerpujący odczyt młodego poety Hulewicza. Umniejsza dzieł Rilkego, oraz z odczuciem i dźwięcznym głosem wypowiedziane poezje przez p. Tatar-kiewicz, dopatryli zajmującego popołudnia, które nam przyniosło szerszy wiew z wielkiego, dalekiego świata, niestety, tak nie łatwo przysięgającego nam swych myśli przedzie i swych uczuć kwiaty. Te, które dane nam było ujrzać dzięki protektorom, światło były, wone i niesłykłe.

Hr.

ŚRODA 12 Dnia Grzegorza W. Jutro Krystyny P.

Wschód g. 6 m. 07

Zachód g. 5 m. 27

KRONIKA

WILEŃSKA.

(1) Stosunek Wojewody, względnie Delegata Rządu, do innych urzędów II instancji. W ostatnim Nr-ze „Dziennika Ustaw“ ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w przedmiocie organizacji władz administracyjnych II instancji (wojewódzkich).

Rozporządzenie powyższe określa wyraźnie stosunek Wojewody (Delegata Rządu) do kierowników innych urzędów II instancji, wyjątkowych z pod zwierzchnictwa wojewody.

Kierownicy ci odbywać będą pod przewodnictwem wojewody i z jego udziałem zebrań w celu stałego uzgodnienia poszczególnych działań administracji państwowej w myśl zasadniczej polityki rządu, zaprezentowanej przez wojewodę.

Jednocześnie wojewodzie zostaje zapewniony należyty wpływ na obsadę stanowisk urzędowych we wszystkich działach administracyjnych z wyjątkiem wojska. Kierownicy bowiem poszczególnych działów administracyjnych winni zasięgać opinii wojewody przy obsadzeniu wszelkich stanowisk. Wojewoda ma również prawo żądać usunięcia nieodpowiednich, zdaniem jego, urzędników. W razie wynikłego na tem tle sporu rozstrzyga zainteresowane ministerstwo.

W zakresie sądownictwa przepisy te dotyczą się jedynie stanowisk nie sędziowskich.

Wzmiankowane rozporządzenie ustanawia stanowisko wice-wojewody.

Do urzędów, które dotychczas nie podlegały zwierzchnictwu wojewody należą: Isba Skarbowa, Dyrekcja Kolejowa, Urząd Ziemi, Zarząd Okręgowy Lasów, Kuratorjum Szkolne, Kontrola Państwa i inne.

(2) Posiedzenie Wydziału Powiatowego w Głębokiem. W Głębokiem odbyło się posiedzenie Dziś-niejskiego Wydziału powiatowego, na którym złożono zostało sprawozdanie z działalności poszczególnych działów w styczniu z. b.

W miesiącu sprawozdawczym wydatkowano 11 miliardów marek. Do ważniejszych wydatków należały wydatki drogowe około 2 miliardów, wydatki na utrzymanie przychodni, oehron, przytułków i inne.

Wydział powiatowy udzielił znacznych zapomóg gminom wiejskim, około 10 miliardów gotówką i materiałem piśmiennym.

Pomimo kryzysu finansowego, przeżywanego przez gminy, który obecnie będzie zażegnany przez pobranie podatku gruntowego, urzędy gminne wywiązują się coraz lepiej ze swego zadania. Między innymi zasięguje na podkreślenie ukoficzenie przed terminem czynności wymiaru podatku majątkowego.

Jak wynika z protokołu posiedzenia Wydziału powiatowego, zamiar uruchomienia szkoły koszykarskiej przy ochronie w Działnie został już zrealizowany, a sprawa uruchomienia szkoły tkackiej weszła również na tory urzędowości. W końcu była rozpatrywana sprawa poparcia materialnego projektu p. Wandy Falkowskiej, która projektuje uruchomienie szkoły gospodarzo-wiejskiej w majątku swoim Świty, w gm. Piśkiele.

(3) Miasto Wilno jest zagrożone. W związku ze sprawą uwłaszczenia czynszowców została scieżniona granice miasta. Zwiększenie granic miasta byłoby kiejską, ponieważ uniemożliwiałoby rozbudowę miasta, podniosłoby niewspółmiernie ceny placów w śródmieściu, fatalnieby wpłynęło na stosunki higieniczne i gospodarcze. Marzenia o stworzeniu z Wilna miasta-ogrodu, mające pewne szanse urzeczywistnienia w przyszłości, zostałyby na zawsze pogrzebane.

(4) Sprawa oswoobodzenia kościoła Franciszkańskiego posunęła się naprzód dzięki odrzuceniu skarg, dotyczących się zajęcia klasztoru po-Bazylijskiego na archiwum państwowe. Obietnice rządu, dane w r. 1921 co do oswoobodzenia kościoła Franciszkańskiego, zostaną nareszcie spełnione.

Odczyt. Zarząd Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego Szkół Średnich zawiadł, że dnia 18 marca o godz. 8

wiecz. w Gimnazjum Im. J. Lelewela odbędzie się odczyt kof. A. Rożka p. tyt. „O inną metodę wykładania autorów klasycznych“, który miał się odbyć dn. 7.III. Po odczyt dyskusja. Wstęp wolny.

(5) Starosta powiatu płockiego. Dnia 9 b. m. przy ul. Garbarskiej Nr. 3 została otwarta Poradnia założona przez grono lekarzy specjalistów. Aktu poświęcenia dokonał ks. Proboszcz Kulesza w asystencji Proboszcza ks. Zawadzkiego. Na otwarciu byli obecni przedstawiciele władz, miasta i świata lekarskiego, prasy i grono zaproszonych gości. Po uroczystym akcie poświęcenia ks. Kulesza wygłosił krótkie przemówienie, życząc placówce pożytecznej pracy na niwie społecznej. Po skończonej uroczystości podosaz uszy przemawiali: Prezydent miasta, profesor Władysław, dr. Moszyński, dr. Dobrzański i inni. Wszystkiemu zebraniem gościom Kierownik Poradni dr. Moszyński serdecznie dziękował za przybycie na tę uroczystość. Zaznaczyć należy, że powyższa placówka została założona nie w celach zysku, lecz przede wszystkim dla dania możności uboższej ludności oraz pracującej inteligencji za małą opłatą otrzymywania skutecznej porady lekarskiej.

Podziękowanie. Komitetu Domu Św. Antoniego składa niniejszem serdecznie podziękowania panom gospodyniom i paniom, które przyczyniły się do powodzenia „Czarnej Kawy“ dnia 3.III. urzędowej u George'a. Czysty dochód z podwieczorka wyniósł 928 miliony marek, które usunęły, przynajmniej na czas jakiś, widmo głodu, grożące biednym sierotom.

Podziękowanie. Szkoła Tkacka dla instruktorek im. A. Mohiówny składa serdecznie podziękowanie Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży za ofiarowane do biblioteki szkolnej 700 tomów powieści i poezji.

Sprzestępstwo. W kronice z piątku naszego pisma znalazła się wzmianka oparta na przykrem nieporozumieniu. Manowicie s. p. Konstancja Nawarowa zmierza na udar sercowy. W pierwszej chwili rodzina s. p. zmarłej nie zdają sobie sprawy przypuszczała, iż atak powstał z przyczyny zatrucia się przy-padkowego trucizną na szczurzy. Przybyły lekarz wyjaśnił jednak właściwą sytuację.

Z SĄDÓW.

(6) Kara śmierci. Wczoraj, 11 marca, o godz. 10, został ogłoszony przez sąd dorazny wyrok w sprawie Witolda Szymkiewicza, Antoniego Matusiewicza, (vel. Matuszajtis, vel. von der Ropp) i Zygmunta Łopatkę, oskarżonych za napad na mieszkanie Ewy Błażowiczowej, przy ul. Wielkiej.

Sąd dorazny skazał Matusiewicza na karę śmierci przez rozstrzelanie, Szymkiewicza zaś na bezterminowe więzienie. Sprawa Łopatka została wydzielona i przekazana na drogę postępowania zwy-czajnego.

Jeseli dziś, dn. 12 marca, do godz. 10-ej nie nadejdzie ulaskawienie p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, o które swróciła się a prośba obrona Matusiewicza, wyrok będzie wykonany na osobie skazanego w terminie 24 godz. od czasu ogłoszenia wyroku.

TEATR I MUZYKA

Teatr Polski. (Lutnia). Dni po raz ostatni „Czarownica“ Jansona z Ironą Solką w roli Anny. Jutro, wbrew zapowiedzi, „Romans“ Seheldona.

W piątek premiera „Nin“ Dymowa. Teatr Wielki (na Pohulanie). Dni, po ósmach zniżonych, odegrana Łędzie doskonała operetka „Nleek mnie djabli wozna“.

Występy I. Dygasa. W piątek najbliższy wielki nasz artysta Ignacy Dygas wystąpi w „Złdwoce“ Halewy w roli tytulo-wej p. Kruśka.

Koncert Barcewicza i Melcera. W niedzielę dnia 16 marca o g. 5 pp. staraniem Dyrekcji Teatrów Wileńskich odbędzie się w sali Lutnia wielki koncert z udziałem prof. Stanisława Barcewicza i dyrektora Henryka Melcera. W programie: Beethoven, Czajkowski, Kreisler, Pugnani, Sarasate, Schuman, Schubert, Bach, Brahms. Bilety już są do nabycia w kasie teatralnej.

Występy Elsy Giested. Zaukomita artystka operetkowa Elsa Giested zaangażowana została na szerog występów. Jednocześnie przyjeżdża wybitny tenor operetkowy, artysta Teatru „Nowości“ p. Dembowski. Pierwszy występ odbędzie się 20 marca. Repertuar: „Bajadera“, „Katia Tarcorka“, „Czardasze“ i „Praszkula“.

Teatr „Qui pro quo“. Warszawski zespół Teatru „Qui pro quo“, zjeżdża do Wilna 19 marca na kilka występów, które się odbędą w Teatrze Polskim o g. 10 wiecz. Bilety już są do nabycia.

WYPADKI I NADZIEJE.

Bójka. Dn. 10 b. m. w piwiarni przy ul. Raduńskiej 88 powstała bójka pomiędzy Bolesławem i Julianem Pietrusiewiczami, a Adolfem Szumskim, w czasie której obaj Pietrusiewiczowie zostali ranieni nosem w płecy i głowę przez Szumskiego, który zdykty ulotnił się.

Weswawy na miejsce wypadku lekarz pogotowia udzielił poszkodowanym pierwszej pomocy.

Otrucie. Dn. 11 b. m. w celu pozbaniania się życia otruli się octową esencją 22 letnia Marja Sienkiewicz (W. Stefanska 28). Iżewany lekarz pogotowia odwiózł desperatkę do szpitala św. Jakóba.

Silzawka mielka. Dn. 11 b. m. po-siłgnął się, upadł i rozbił sobie głowę Teodor Licharewicz (Mostowa). Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pierwszej pomocy.

Koń do odebrania. W Komandzie P. P. znajduje się klacz maści siwej, grzywa i ogon strzyżone, lat 6 ze żrebiakiem maści kasztanowatej, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży.

Kradzieże. J. Owszyńskiemu (Szopenowska 6) skradziono ze strychu bieliznę na sumę 3 miliony mk.

N. Kusniecowi (Tatarska 10) skradziono ze sklepu masyzną do pisania wartości 500 ml. mar.

Z kliniki litewskiej (Wileńska 28) skradziono bieliznę wartości 350 ml. mar.

D. Jabłońskiemu (Plutonowa 14) skradziono ubranie wartości 800 milionów mk.

Z CAŁEJ POLSKI.

Pod lodową powierzchnią Wisły. Z Torunia donoszą: W ubiegły poniedziałek w pobliskiej wiosce Starry Toruń wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który nieomal spowodował śmierć dwojga ludzi.

Jeden z gospodarzy tej wioski wybrał się wózkim jednokonnym po łodzi przez Wisłę w kierunku Rieszawy. W drodze powrotnej w sześć godzin później, pomimo, że wieśniak trzymał się starego śladu, nastąpiła katastrofa, podczas której koń, załamawszy się, wpadł pod lód, wciągając za sobą i wóz. Tylko dzięki swej odwadze i zimnej krwi gospodarz wyratował swą żonę, i siebie. Koń z wozem znikł z wirujących pod lodem falach rzeki.

W sprawie żłżki węgla. W związku z rokowaniami, które mają się odbyć w Katowicach między przemysłowcami a związkami robotniczymi, w sprawie obniżenia cen węgla i przedłużenia dnia pracy wyjechał tam p. inspektor pracy Klott. (Pat.)

Kryzys opery warszawskiej. „Kur. Warszaw.“ donosi: Obecnie kierownictwo teatrów miejskich zdecydowało ostatecznie, iż w obecnym stanie rzeczy prowadzenie opery jest niemożliwe, o ile ze strony rządu, lub magistratu, nie nastąpi zagwarantowanie pokrywania stałego deficytu. Wpływy opery wynoszą obecnie przeciętnie około 180 miliardów marek miesięcznie, wydatki zaś sięgają około 400 miliardów, deficyt więc wynosi przeszło 200 miliardów miesięcznie. W letnich miesiącach opera nie ma wpływu, ogólny deficyt jest jeszcze większy. W razie, gdyby opera miała być prowadzona w przyszłym sezonie, dyrekcja teatrów miejskich przeprowadzi wszelkie możliwe redukcje wydatków, zarówno osobowych jak i administracyjnych, w tym celu, aby deficyt możliwie zmniejszyć.

Ille katedr mają nasze uniwersytety. Uniwersytet krakowski miał przed wojną i podczas niej 65 katedr zwyczaj. i 70 asystentów; w r. 1923 miał już budżet na 105 katedr zwyczaj. i 177 asystentów. Uniwersytet lwowski miał podczas wojny 62 katedr i 76 asystentów, a na r. 1923 preliminowano mu 106 katedr zwyczajnych i 151 asystentów. Na r. 1923 preliminowano dalej: dla uniwersytetu w Warszawie 117 katedr zwyczajnych i 94 asystentów dla uniwersytetu w Poznaniu—117 katedr i 118 asystentów, dla uniwersytetu w Wilnie—101 katedr i 132 asystentów, a podobnie było w politechnikach i innych wyższych uczelniach. Na r. 1924 zredukowano z nieobsadzonych ogółem 48 katedry zwyczajne, 30 nadzwyczajnych. 11 adiunktur i 84 asystentury.

Nowa katedra w uniw. lwowskim. W uniwersytecie lwowskim utworzona została katedra angijskiej, na którą prezydent Rzplitej zamianował d-ra Władysława Huberta Tarnawskiego, neuzytocia gimnazjalnego w Przemyslu, nadzwyczajnym profesorem. Prof. Tarnawski należy do najwybitniejszych polskich filologów, a jego praca o poprzedniku Szekspira, Marlowie, i znakomite krytyczne wydanie poszczególnych utworów Szekspira zyskały mu poważne stanowisko w świecie naukowym.

Zmniejszenie liczby świąt. Na ostatnich naradach międzyministerjalnych rozważano sprawę redukcji dni świątecznych. Do uzgodnienia stanowiska dotychczas nie doszło. Przedstawiciel Min. przemysłu i handlu domagał się dostosowania

liczby świąt do „motu proprio“ Piusa X. z r. 1911, które wyznacza 7 dni świątecznych, oraz dodania święta narodowego 3-go Maja. Przedstawiciel zaś Min. pracy domagał się utrzymania obecnej liczby 18 i pół dni świątecznych.

Sprawa ilości dni świąt rozważana będzie wobec tego na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów.

Seans z Guzikiem. W piątek 7 b. m. rozpoczęły się w Krakowie posiedzenia septystyczne z gościnnym medjum, Janem Guzikiem z Warszawy. Pierwszy seans odbywał się w godzinach od 6—8 wieczorem w mieszkaniu red. Szczepańskiego, drugi u prof. D. ra Kiejska, prezesa krakowskiego Towarzystwa metafizycznego. Seanse, prowadzone naukowo, przy bacznej kontroli członków wydziału Towarzystwa, odbywały się w zupełnej ciemności przy udziale 12 i 22 osób. Jako widoczny przedmiot eksperymentów użyto ekraników fosforyzujących, z których dwa umieszczono na stole, jeden na ścianie. Seans popołudniowy dał dodatnie wyniki ze względu na jakość objawów, jak również na szybkość i wyrazistość w ich występowaniu. Uczestnicy posiedzenia obserwowali silnie zarysowane obłoczki obok i nad medjum, widzieli dwie kule świetne, unoszące się drogą łuku od ramienia p. Guzika ku jego sąsiedowi, prof. Wodzinowskiemu, widzieli dalej interesujące aporty tabliczek fosforyzujących ze stołu do sufitu i na ziemię, wreszcie słyszeli silne stuki, oraz subtelne dźwięki, niby uderzenia harty, u jednego z narozj pokoju. Prof. Wodzinowski — jak twierdzi—odczuwał wyraźne dotyki na rękach, plecach i głowie. Seans wieczorny—ze względu na zmęczenie medjum — nie był tak obfity w eksperymenty. Jedynie obserwowanymi zjawiskami były dwa światła i to po blisko półtoragodzinym wyczekiwaniu. Seans potwierdza do 15 b. m., poczem p. Guzik wyjeżdża powrotnie do Paryża. W jednym z najbliższych seansów wzięcie udziału dyrektor kliniki neurologicznej Uniw. Jag., prof. D. Pilz

Zjawiska, towarzyszące seansom p. Guzika, mają naukowe uzasadnienie we właściwości wydzielania się z medjum t. zw. fluidu, a nie można ich żadną miarą przypisać działaniu „duchów“, czy też innych sił zewnętrznych.

We wczorajszym seansie wziął udział prof. na wydziale teologicznym Uniw. Jag., ks. „Dr. Michalski.

ZE ŚWIATA.

Gdzie najwięcej wychodzi dzienników. „Prager Presse“ donosi według zestawień, że w Londynie wypada jeden dziennik na 150 tysięcy mieszkańców, w Berlinie i Warszawie na 90 tysięcy, w Wiedniu na 85 tysięcy, w Paryżu na 75 tysięcy, w Rzymie i Budapeszcie na 70 tys., w Pradze na 38 tysięcy mieszkańców.

Fabryka aparatów przeciwpożarowych spaliła się. Fabryka „Minimax“, która ciągle w ostatnich czasach urzędowała pokazy swych aparatów, zabezpieczających przed pożarem, jak donoszą pisma niemieckie — spaliła się, a właściwie spłonął jej magazyn, zawierający gotowe przeciwpożarowe aparaty. Jest to bądź co bądź humorystyczny wypadek, który po restytucji fabryki nie wpłynie na pokup przez nią wyrobionych „zabezpieczających“ aparatów.

Międzynarodowa data czasu letniego. Francja, Belgja i Anglja prowadzą obecnie studia nad możliwością jednoczesnego wprowadzenia czasu letniego.

Belgja i Francja proponują ostatnią sobotę marca. Anglja wolalaby 19 kwietnia, albo też trzecią sobotę kwietnia, wilję Wielkiejnocy. Delegaci trzech rządów spotykają się za kilka dni.

Byłoby bardzo pożądane i to w interesie międzynarodowej komunikacji i handlu, by czas letni został uzgodniony w szerokich ramach państw europejskich.

DZIEŚ sesyjt Sztuki Polskiej GŁOSNE ARCYDZIEŁA Stofana Zaromskiego p. 4. „Dzieje Grzechu“ Dramat w 6 akt. Akcja się odbywa w Warszawie i Wiosnach w roli głównej Stanisława Gallne W kinie „HELIOS“

Część druga programu rozpoczęto z polotem zagraną uwerturą z opery „Tanhäuser“, należąca obecnie do stałego repertuaru koncertowego, a przez muzyków orkiestrowych niegdyś uważaną za rzecz wprost niewykonalną. Jak się od tego czasu poglądy i środki wykonawcze zmieniły... Należyte wy-stopniowane dynamicznie, wykonanie wstępu do „Lohengrina“ bardzo się ogólnie udało, przyczem na szogólnie nznanie zasługiwało bardzo trafne opanowanie znanych z trudności okresów początkowych i końcowych dla skrzypiec w pozycjach najwyższych.

We wstępie i zakończeniu z „Trystana i Izoldy“ chętałoby się jeszcze więcej śpiewności, szogólnie w partji wiolonczelowej, oraz jeszcze silniejszego uwydatnienia namiętności tej arcy-wagnerowskiej muzyki.

Pełny jakiegoś żywiołowej siły i swistu huraganu, oraz rytmiki niezwykle charakterystycznej „Zlot Walkirj“ zakończył interesujący i piękny program koncertu.

Długimi i hucznymi oklaskami podziękowała publiczność p. A. Wy-leżyskiemu i prowadzonej przez niego drużynie.

Michał Józefowicz.

Dom Bankowy T. BUNIMOWICZ BANK DEWIZOWY przyjmuje wpłaty na akcje Banku Polskiego przyjmuje na oprocentowanie Dolary i Ruble złote (wypłata w tychże walutach) wykonuje polecenia kupna—sprzedaży Walorów na Głódze Warszawskiej. Złatwia wszelkie czynności bankowe.

WYJAŚNIENIE

Webes stale powtarzających się pogłoski, rozstawianych przez p. Giryne, niniejszym podajemy do wiadomości naszej Sz. Klifanteli, jak również i ogólnej, że

P. Jan G I R Y N

naszym spółnikiem nigdy nie był, a tylko pracował w naszej firmie, jako nasz pierwszy zastępca i na prowizji, dlatego też i tylko z pow. powodu i t. p. stosunki z p. Giryne rozstrzygniemy.

Dom Agent-Handl. „Bracia PAWLACY. Wilne ul. II Portowa Nr. 6-b

— Perła w ostrydze. W Neumünster, pod Katanją, jeden z gości restauracji Richtera, jedząc ostrygi, znalazł w jednej z nich perłę niezwykle piękności. Szczęśliwy znalazca skarbu nie omisszał oczywiście dać głośnego wyrazu swej radości.

Do perły jednak zgłosił pretensję właściciel restauracji, twierdząc, że perła stanowi część muszli ostrygi, muszla zaś ostrygi pozostaje własnością restauracji. — Gość zaś przeczy takiemu zapatrywaniu, dowodząc, że perła jest wytworem chorobliwego stanu samej ostrygi, nie zaś muszli i mógł pokonać ją razem z ostrygą, gdyby w czas jej nie zauważył.

Zatarg ten ma się oprzeć o sąd, który będzie miał zapewne kłopot niełada z wydaniem wyroku.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

— Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 12—13 marca b.m. 1.800.000 m.

— (i) Ceny w Wilnie 11 marca. Żyto 220—240 tys. za klg., jęczmień 230—240, owies 230—250, mąka pyłkowa 500—550, razowa 250—300, przenna I gat. 1 milion, II gat. 800—900 tys., III gat. 700—800. Mięso wołowe 2500—2800, cielęc. 1400—1700, wieprzowe 2500—3000, słonina — 4500—4600, masło 8—10 mil., jaja 200—250 za sztukę, mleko 400—500 za litr., kartofle 90—100 tys. za klg., cukier kostka 4400—4500, kryształ 1700—1800, chleb pyłkowy 450—600, razowy 250—300, pszenicy 1000—1200.

Drzewo opałowe sosnowe bez zmiany.

— Ceny wyrobów tytoniowych bez zmiany. Dyrekcja Polskiego Monopolu tytoniowego zawiadamia, że kurs franka złotego waloryzacyjnego na czas od dnia 10 marca do

16 marca 1924 r. wynosi marek polskich 1.800.000 za frank złoty a cennik na wyroby tytoniowe tak państwowe jak i prywatne pozostaje bez zmiany.

— Polska perfumerja do Sjamu. Zgodnie z informacjami otrzymanymi z poselstwa polskiego w Kopenhadze, polskie wyroby kosmetyczne mogłyby znaleźć poważny rynek zbytu w Sjamie. Zdaniem poselstwa pożądanym jest przysłanie do przedstawicielstwa polskiego w Kopenhadze odpowiednich prób wyrobów kosmetycznych i perfumerji. Próbki te wręczone zostaną zainteresowanym firmom duńskimi, utrzymującym stałe stosunki handlowe z Sjamem.

— Rolnicy płacą. M-stwo Skarbu delegowało specjalnych kontrolerów podatkowych, celem sprawdzenia w różnych okolicach państwa, w jakich warunkach wpłacane są raty podatku majątkowego.

W wyniku tej kontroli delegaci Minist. nigdzie nie zauważyli, by specjalnie pewne kategorie płatników uchylały się od wpłat zaliczek na podatek majątkowy. Większa własność ziemską opłacała naogół zadawalająco. Najmniej pomyslnie przedstawiają się wpływy od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, które na prowincji funkcjonują mniej sprawnie. Z tego powodu delegaci ministerjalni polecieli przydzielić do czynności egzekucyjnych urzędników wymiarowych.

Jakżeż w świetle komunikatu?

Spółdzielnia Rolna Kresowego Związku Ziemian w WILNIE Ostrobramska 19 telefon 1-47 J A K O Generalna Reprezentacja 'Głównego Urzędu Żywnościowego' SPRZEDAŻ: Mąki razowej Otrąb żytnich Owsa

— O przedłużeniu czasu pracy. Minister Pracy i Op. Społecznej wydał rozporządzenie, które głosi, że celem wykonania robót, poprzedzających produkcję lub po niej następujących, o ile roboty te nie mogą być wykonane w innym czasie, może być czas pracy osób, niezbędnych do wykonania lub dozoru tych robót przed rozpoczęciem i po ukończeniu ogólnej pracy zakładu przedłużony nie więcej, niż o godzinę na dobę.

W wypadkach przedłużenia godzin pracy, zarząd zakładu winien uprzedzić zawiadomienie obwodowego inspektora pracy, podając rodzaj robót oraz liczbę zatrudnionych pracowników.

— Zniżka taryf kolejowych na produkty eksportowane. Ponieważ wysokie opłaty wywozowe i zwaloryzowanie taryf kolejowych bardzo ujemnie wpłynęło na nasz eksport. Min. Kolei żelaznych od dn. 1 marca r. b. wprowadziło nowe taryfy, które są bez porównania dogodniejsze dla eksportujących.

W pierwszym rzędzie dotyczy to drzewa, które na odległościach większych niż 600 km., umieszczone jest w klasie VIII, zamiast VII, jak to ma dziś miejsce. Ma to specjalne znaczenie dla gospodarki leśnej Kresów Wschodnich. Podobnie sprawa przedstawia się z węglem kamiennym, który umieszczono w IX (zamiast VIII) klasie, na przestrzeniach większych, niż 500 km.; ziemniaki, celem ułatwienia wywozu ich do Łotwy i Estonji, krajów, które zostały nawiedzone nieurodzajem okopowizn, umieszczono na odległościach większych niż 300 km. w IX klasie.

Cement umieszczony został w IX klasie, zapakci VI.

Obniżona została taryfa przewozowa via Gdańsk na naftę o 10 proc., celem ułatwienia konkurencji z przemysłem amerykańskim polskim rafinerjom naftę na naszym wybrzeżu morskiem.

Jarmark drzewny w Królewsku, który miał się odbyć w marcu r. b., został odwołany i wogóle nie odbędzie się. W roku ubiegłym jarmark ten doznał zupełnego niepowodzenia z powodu powstrzymania się od udziału w nim przemysłowców drzewnych z Polski.

TELEGRAMY.

Pocieszająca nowina.

PARYŻ. 11. III. (PAT). Minister Laysterie zapowiedział, iż w krótkim czasie zostaną podjęte znaczne operacje konsolidacyjne, mające na celu zmniejszenie długu plynynego Francji.

Abdul Medzyd nie abdykował.

PARYŻ. 11. III. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości, sekretarz Abdul Medzida oświadczył, że ponieważ Kalif nie abdykował nie może być mowy o jego następcy. Ewentualne powołanie na króla Husseina nie byłoby przyjęte, gdyż czynnik zainteresowane uważałyby go za zdradę Islamu.

Bezrobocie w Anglii.

LONDYN. 11. III. (PAT). Przedmiotem wczorajszych debatów w Izbie Gmin była kwestja bezrobocia. W odpowiedzi na mowę Baldwinia minister pracy Shaw oznajmił w kwestji bezrobocia, że rząd ponosi także odpowiedzialność, tak np.: w sprawie spłaty zobowiązań i długów wojennych. Minister wyraził nadzieję, iż w najbliższych tygodniach rząd przedłoży projekt prawa regulującego sprawę bezrobocia i obejmującego kwestję ubezpieczeń zarobków. Poza to rząd podejmie szereg robót w celu zapewnienia dostarczenia pracy.

Jeszcze jedno zaprzeczenie.

RZYM. 11. III. (PAT). Donoszą z Watykanu, iż zaprzeczają tu pogłoskom, jakoby stolica Apostolska była w przededniu uznania Sowieców.

Grożba powodzi.

WARSZAWA. 11. III. (PAT). Webes groźby powodzi D. O. K. Warszawa wydało szereg zarządzeń, mających na celu zorganizowanie akcji wojska na terenach zagrożonych.

Katastrofa franka.

RZYM. 11. III. (PAT). Z powodu niżki kursu franka francuskiego obawiają się tutaj zamknięcia rynku francuskiego dla eksportu włoskiego, który osiągał rocznie 700 milionów lirów. Handlowe domy

TEATR POLSKI (Lutnia) Występy Ireny SOŁSKIEJ Daję po raz ostatni 'CZAROWNICA' Jenssena. Jutro po raz ostatni 'Romans' Scheldona Początek o godz. 8 w

TEATR WIELKI (na Pohulance) Daję dla inteligencji pracującej po cenach niższych. 'Niech mnie djabli wezmą' Operetka Reichweina W piątek pierwszy występ Ireny SOŁSKIEJ 'ŻYDÓWKA' Opera Halevy

TEATR POLSKI (Lutnia) W niedzielę 16 b. m. o g. 5 pp. Koncert u udziałem Barcewicza i Melcera francuskie redukują, lub unieważniają poczynione już zamówienia na kwiaty i owoce.

WILEŃSKA GIEŁDA Urzędowa 11 marca b. r. Dolary 935000 Ruble złote 5100000-5070000 8% Państw. Pożycz. Złota 1400-00 Pryw. Bank Handl. 475000

WARSZAWSKA GIEŁDA urzędowa 11 marca b. r. Dolary 935000-930000 Londyn 39985000-39700000 Paryż 337000-336500 Frank złoty 1799000

Redaktor Stanisław Muchowicz

W dniach najbliższych ukaze się w sprzedaży książka Kazimierza Leczyckiego Trzecia Polska szkic konstytucji twórczej

BILANS

Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego

na dzień 29-go lutego 1924 roku.

Aktywa.

Table with 2 columns: Description and Amount. Includes items like Gotowizna w kasie, Posocialosc w P. K. K. P., 6% Złote Bony Skarbowe, etc.

Pasywa.

Table with 2 columns: Description and Amount. Includes items like Kapitał zakładowy, inne rezerwy, Wkłady, etc.

'PAC' Sp Akcyjna BISKUPIA 12 WILNO. Hurtownia posiada: Herbatę wysmniczną w smaku Królowej Hartowni Herbaty M. Szumilin

POSZUKUJĘ od ZARAZ: kancelistę-korespondenta obznajmionego z buchalterją. Język niemiecki obowiązkowy. 1-go AGENTA na stałe pensje i prowizje, oraz 2-ich PODRÓŻUJĄCYCH ze zwrotem kosztów kolejowych. Reflektujemy na sily fałdowe, rutynowane i energiczne a branży spożywczej, chemicznej i włókienniczej. Oferty z podaniem referencji proszę składać: Wileńsk. Dom Agentur. Handlowy W. PAWLAK, Portowa 6-b od 4-6 po poł.

SKARB dla rolników i ogrodników—to wyborowe Nasiona, KTÓRE POLECA W. WELER, Wilno, ul. Sadowa Nr 8,—Zawaina 18 Firma istnieje od r. 1869.

SPRZEDAJĄ SIĘ 1) Lokomobila 7-10 KM. 2) 15 wogonetek-wywrotok (kipplory) 3) 4 prasy do torfu syst. Jachne (można sastożować jako mieszadła szawa, Królewska Reklama, Kolegarski. Jusza Wołodaki zamaj. Bukijski gm. Rzezanickiej. Uniew. etc.

Depozyty 3.191.479.134.— Zastawy 52.718.048.290.—55.904.527.424.—

779.472.743.346.86